

GAZETA POLSKA

Nr 16/47

PISMO

10·XI·1988

Konfederacji

Polski

Niepodległej

Apel

DO WSZYSTKICH POLAKÓW W KRAJU I ZAGRANICĄ

Jedenastej listopada 1988 roku mia-
ła 70 rocznica Odzyskania Niepodległo-
ści Polski.

Po 126 latach niewoli Naród Polski
wywalczył prawo do samostanowienia i
udowodnił oczekemu światu, że prawdziwy
pokój w Europie nie może być zagwaran-
towany bez wolnej i niezawisłej ojczy-
zny Polaków.

Nowopowstałe państwo polskie zmu-
szone było odierać jaszcze przez dwa
lata zbrojne ataki sąsiadów na swoje
granice, zanim nastał pokój po burzli-
wej fali wydarzeń. Iskra wolności
wskrzyszona 6 sierpnia 1914 roku w
podkrakowskich Oleandrach roznieciła
płomień wolności we wszystkich zabo-
rach, który wypalił zgniłe i nie-
ogarnięte państwo po tragicznych pow-
staniach 1830 i 1863 roku. Czas powo-
jenny to bezprzykładne w dziejach Pol-
ski zjednoczenie narodu w odbudowie
znieszczonego i zacołanego kraju. Każdy
Polak był świadom tego, że sprawne
funkcjonowanie państwa zależało będzie
przede wszystkim od zbrojowego wysiłku
wszystkich obywateli. Lata trzydzieste
to stały ustabilizowany wzrost znacze-
nia Polaki na mapie politycznej i gos-
podarczej świata. Okres ten zasnaczył
się wielokrotnościem produkcji prze-
mysłowej i dźwignięciem rolnictwa z
wiekowego zacołania. Zmalało bezrobo-

cie, następował stary wzrost poziomu
życia. Te niewątpliwe sukcesy nie były
łatwe do osiągnięcia, trzeba było bo-
wiem pokonać nie tylko sakołania w
wielu dziedzinach życia jako spuściznę
po zaborcach, zniszczenia wojenne, ale
i zniszczenia wojenne. Tak przedstawia
się w wielkim skrócie klimat politycz-
ny i gospodarczy Polaki przedwresnio-
wej.

Dzisiaj, gdy obchodzimy 70-lecie odzyc-
kania Niepodległości potrzebny jest nam
jak chyba nigdy w historii klimat sa-
ufiania i konsolidacji. Nie wolno nam ut-
rwalad społecznych podziałów i tę po-
sta-
maszyny zmanifestowad w dniu 11
listopada 1988 roku, Polacy dziś mają
większe poczucie siły swojej i nigdy
nie pogodzi się z uproszonym wersją
wolności. Niechaj w sercach i umys-
łach naszych utrwali się pamięć Le-
gionowego trudu i znoju, z którego
Polska powstała by żyć. Prochylmy na-
sze standardy oczając pamięć Wielkich
Polaków - Marszałka Józefa Piłsudskie-
go, Romana Dmowskiego, Józefa Hallera,
Józefa Dowbór-Muśnickiego, Wincentego
Witosza, Ignacego Paderewskiego, Woj-
ciecha Korfiata, Ignacego Daszyń-
skiego i "zestrzelmy myśli w jedno
ognisko i w jedno ognisko duchy".

Niech żyje niepodległa
Rzeczpospolita Polska

Powyższy apel został wystosowany
przez niezależne środowisko żołnierzy
Polaki Niepodległej, Armii Krajowej,
Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
oraz przyjęty przez Komitet Obchodów
70-lecia Odzyskania Niepodległości
Polski. W skład Komitetu wchodzi:
Przewodniczący: ppk dypl. AK Wojciech
Borzechotay "Wojan"; Z-ca por. Edward
Borzan "Gaiaki"; Członkowie: mjr Anto-
ni Heda "Szary" AK Kielce, por. Jan
Gozdawa-Goźbiowski Okręg Warszawski
AK, kpt. Jerzy Wiśniewski "Szołacki"
AK Kraków, mjr Roman Korab "Zebryk"
AK Wilno, por. Witold Ostrowski "Maks"

AK Białystok, kpt. Aleksander Weresz-
ko "Roch" AK Białka Podlaska, dh Józef
Piatkowski-Szare Szeregi, Andrzej Mle-
ściowski "Sun" AK Lwów, Kazimierz
Kociłonek - AK Kampinos, Ryszard Madwa-
ski, Janusz Gac - Lotnicy PSZ, ppor.
Zbigniew Kedziercki AK Warszawa i KPN,
ppor. Leopold Perkowski - AK Warszawa
i KPN, Seweryn Jaworski i Edward Ko-
walski - "Solidarność", Leszek Moczul-
ski i Krzysztof Król - KPN, Marek Je-
roszński - NKW "S" Mazowsze, Gabriel
Janowski - Solidarność Rolników Indy-
widualnych, Krzysztof Wolf - MRK "S",
Piotr Wiśniewski - PPS.

U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI w 1918 i 1988 roku

11 listopada 1918 roku w Polsce wybuchła Niepodległość po 123 latach
niewoli. 11 listopada 1988 roku po 49 latach niewoli w Polsce Niepodległość
się rodzi.

Czytając podręczniki historyczne wydaje się nam, że 80 lat temu wszyst-
tko przebiegało prosto i łatwo. Schematyczny wódr szkolny: najpierw wybuch
wojny, podział na orientacje, powstawanie ośrodków niezależnej państwowo-
ci, później powrót Piłsudskiego z Magdeburga i wreszcie Niepodległość -
umacnianie w nas przekonanie o logiczności ciągu tych wydarzeń. Tak prosto
jest przecież napisać dzieje odzyskiwania państwowości w punktach, zro-
bić wykresy, oznaczyć w nich przełomowe momenty. To prawda.

Rozglądając się natomiast wokół widzimy dziś wokół siebie głównie ba-
rągan, sprzeczności i niepokoje. Nie widać ani logicznego wynikania z siebie
wydarzeń, ani nie zauważamy przełomowych wydarzeń. Stara taki akłania nas
do westchnień za "starymi dobrymi czasami" gdy wiedziano gdzie wróg - gdzie
przyjaciel, gdzie każdy wiedział co robić, gdy wszyscy widzieli jeden cel i
wspólnie do niego dążyli.



W 70 ROCZNICE
ŻYCIYMY NIEPODLEGŁOŚCI

Msza św. w intencji odzyskania przez
Polskę Niepodległego bytu odbędzie
się w warszawskiej Katedrze św. Jana
11.XI. o godz. 19⁰⁰

TO JUŻ KONIEC KOMUNIZMU

Takie hasło widniało na transpa-
rencie i ulotkach, które się z niego
wysypały w czasie kolejnej akcji
Konfederackich Grup Specjalnych w
Warszawie. Transparent został wywie-
szony 31 października via a via kina
"Ochota", gdzie wiał ponad pół go-
dziny. A oto pełny tekst ulotki:

"Gospodarka się wali, skotówka
jest śmiertelnie chora, środowisko
naturalne grozi wszystkim kalectwem,
pociągi się wykołują, kopalniom
groza masowe awary, smutnica znów
szaleje, robotnicy nie pracują, domów
się nie buduje, dzieci chodzą na
trzy zmiany do szkoły - widimy
agonię systemu.

Dlatego też w dniach tradycyjne-
go święta Zmarłych - zaduszek zadu-
majmy się nad śmiertelnie chorym ko-
munizmem. Toczy go przecież rak nie
tylko w Polsce, ale i w Afganistanie,
na Kubie, Węgrzech, w CSRS, NRD, a
nawet w Związku Radzieckim.

Naszym humanitarnym obowiązkiem
jest dopomożenie komunizmowi w szyb-
kiej i łagodnej śmierci.

Niech spoczywa na wieki!"



Kelner mimo woli

Andrzej Miecowski należy do tej grupy polityków, która Urban określa mianem opozycji konstruktywnej. Nieprzypadkowo Rakowski był po objęciu funkcji premiera zaproszony był przez redaktorowi naczelniemu prymasowskiego pisma "Znaki czasu" objęcie posady w tworzonym przez siebie rządzie. Niestety nie wiemy jaka taka mu ofiarowano, możemy się tylko domyślać, że nie była to urząd zbyt znaczący skoro Miecowski odmówił. Oczywiście nie wyklucza i tej myśli, że Miecowski nie chciał po prostu odgrywać roli listka figowego, przyznanego nieosą polityki nowego rządu.

W każdym razie autor słownej książki "Kościół wobec "Solidarności" i stanu wojennego" postaraj się o odpowiednią reklamę swoich poglądów. Otóż, w 39. numerze warszawskiej "Polityki" ukazał się obszerny wywiad z Miecowskim, dotyczący przede wszystkim problemów, które mogą być poruszane w trakcie "okrągłego stołu". Należy z pewnością do nich kwestia pluralizmu związkowego. Miecowski w pełni rozumie potrzebę jego istnienia, ale z koniecznymi zastrzeżeniami, które niestety wytrawni kelner podawała na "okrągły stół". Miecowski sugeruje potrzebę rezygnacji z nazwy "Solidarność", co więcej godzi się z propozycjami władz, które odnoszą się do struktury ruchu związkowego. Wspominając o rozmowach mówi: "Ale rozmowy w październiku będą jeszcze trudniejsze. Bo w nich będzie chodziło o to, by jakoś określić "Solidarność". Głównym powodem jest to, że nazwa jest drugorzędna /.../ Natomiast władza musi się na coś zdecydować. Albo na to, że w jednym zaktadałach jest taki związek a w innych inny, albo że w pewnej ilości zakładów podejmuje się eksperyment istnienia dwóch związków."

Drugą ważną sprawą jest stworzenie pewnych instytucjonalnych form dla legalnego działania opozycji. Koncepcja Miecowskiego polega na stworzeniu kilkudziesięcioposobowej reprezentacji opozycji "na tyle silnej, aby jej głos musiał się liczyć". Nie badamy się, że ta reprezentacja zostanie wyłoniona w drodze wyborów demokratycznych. Wg. Miecowskiego demokracja zastąpi porozumienie przed wyborami, po czym stwierdza, że "Bez pewnego porozumienia nie sposób skonstruować tych list, bo trzeba by najpierw zlegalizować jakieś partie polityczne /.../ a to dziś jest nierealne politycznie".

Tak więc - żegnaj - pluralizm polityczny, przynajmniej na dziś. Obawiam się tylko, że to "dziś" oznacza zawsze, zwłaszcza, że w innym miejscu Miecowski z naciskiem podkreśla: "Ta partia /chodzi oczywiście o PZPR - przyp. aut./ musi Polskę rządzić, powtarzamy, musi."

Wybrana w powyższy sposób grupa opozycyjnych posłów ma sprawować kontrolę społeczną nad rządem. Czy ta kontrola będzie skuteczna? Moim zdaniem - nie, gdyż nawet 80 posłów to zaledwie 20% całego składu Sejmu. Co w związku z tym owych 80 nieszkodników może zrobić, najwyżej interpelować, interpelować, interpelować...

Kiedy oszołomieni odwaga Miecowskiego redaktorzy "Polityki" wyrażali wątpliwość, czy aby "okrągły stół" nie zawali się pod takimi daniami, szanowny redaktor straszył: "Je pierwsze: "nawrotem obnosu strajkowego"; Po drugie: "dyktatura nie takich liberałów jak Rakowski i Kiszczak /1/, lecz ludzi bez sumienia"; ciągnął dalej na str. 4

Całkami dochodzimy do wniosku, że taka różnica oceny w stosunku do historii i teraźniejszości jest efektem osiągnięcia perspektywy, ekranu czasu, który uprzedzał pozwalając ugruntować w społeczeństwie świadomość uprzedzoną sensu biegu wydarzeń. Ale nawet ta cenna uwaga nie powoduje zmiany naszego spojrzenia na sprawy dzisiejsze. Nadal spotykamy niekonsekwencje, przeciwstawne dane, ogólną niespójność i bakram polskiego krajostrasu politycznego.

Lekarstwem pewnie byłoby oderwanie się na kilka lat od spraw bieżących, a może nawet parolotnia emigracja. Zamiast jednak tego absurdalnego, choć może i skutecznego rozwiązania, proponuję refleksje innego typu. Porównajmy tego co było przed 80 laty, a tego co jest dziś. Porównajmy oglądane w jamie określonych przestrzeniach i w miarę możliwości wymierzonych wartościach. Jacy byliśmy, a jacy jesteśmy - lepsi, gorli, inni? Proponuję przyjąć za punkt wyjścia przełom roku 1916 i 1917.

PROGRAMY POLITYCZNE

Na początku I wojny światowej zarysowały się wśród szanowanego politycyście cztery spójne koncepcje. Pojawiają się politycy, którzy uważali, że dla sprawy polskiej najkorzystniejszy jest brak jakiegokolwiek udziału w rozgrywce politycznej, wymieniać należy: narodki pryncypialnie austriackie, prorocyjki, oraz lewicę niepodległościową.

Zwielonicy państw centralnych traktowali sprawę przyszłej Polski jako monopoli organizacyjnej związanej z Niemcami i Austro-Węgrami. W końcowym okresie wojny utworzyli oni Radę Regencyjną, a wcześniej byli głównymi uczestnikami Tymczasowej Rady Stanu - utworzonej w Warszawie pod koniec 1916 roku. Znaczącym przykładem programu tej orientacji i koncepcji na rzecz odzyskania na jakie się godzili jest spotkanie ich przedstawicieli w grudniu 1916 roku z gubernatorem pruskim Besselem. Otóż tenże gubernator wydając akt o Tymczasowej Radzie Stanu, jako ciała doradczego mającego opracować projekt przedstawicielstwa kraju i jego administracji, zaprosił na Zjazd Królewski szereg osób i udzielił im długich porad, poradzając, że nie dojdzie do powstania własnego rządu, że tego muszą się jeszcze uczyć i że powinni być wdzięczni za umożliwienie stopniowego użycia się tego. Głos niemy żywoem wzięty od generała Kiszczaka lub Jaruzelskiego.

Drugą orientacją - prorocyjką, na której czele stał Roman Dmowski uznawana w pierwszych latach wojny, że należy poprzeć Rosję w walce przeciwko Niemcom, a w późniejszym czasie przesunąć ciężar swych działań na teren Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w 1914 roku przywódco tego kierunku politycznego występował do cara Mikołaja II adresem, w którym wyśmiał "... wierzysz, że krew synów Polaki przesłana zostanie z krwią synów Rosji, stąd się naliczają rekordy nowego świata w nokcie i przyjaźni dwóch narodów słowiańskich". Dmowski uważał, że tylko zwycięstwo rosyjsko-francuskie daje nam widoki na gładkość ziem polskich i wiary tej zasadzie opuszczył nawet siemie kongresowi wraz z ofiarą się armii carskiej. Dopiero w połowie 1916 roku orientacja ta nieśmiało rozpoczęła upominać się o Polskę "państwo narodowe i niepodległe".

Trzeci nurt, wyodrębiający się z kręgów lewicy demokratycznej stawiając od początku swego istnienia ostatnie lata XIX wieku i hasło niepodległości i wolności, uznawał, że korzystając z możliwości stworzonej przez wojnę należy uczynić wszystko aby osłabić głównego wroga - Rosję i faktami dokonany w budować wolne państwo. Przywódcą tej orientacji - Józef Piłsudski najpierw pragnął przy pomocy stworzonych za zgodą władz austriackich Legionów wywodzić w kraju powstanie, a następnie - po niepowodzeniu tej koncepcji - stworzyć organizację przygotowującą w dalszym biegu wojny kolejne wystąpienia, tym razem, po prawdopodobnym odpadnięciu Rosji, skierowane przeciwko państwu centralnym.

Podział ten utrzymywał się w społeczeństwie prawie do końca wojny. Uderza w nim ogromna rozbieżność programów i brak koordynacji, mimo że znany historyk angielski oderwany od realiów Polski zachwycał się przed Czerwonymi Maczkiem, że Polacy tak mądrze się podzieliли na orientacje, iż bez względu na to kto by zwyciężył, to po stronie wygranej byłby choć jeden z nich. Dramatycznym wynikiem tego podziału było, że oszołomci Polacy stawali przeciwko sobie na frontach wojny. "Rozdzielili nas, pół bracie // czy los i trzymaj straż // w dwóch wrogich sobie szatach // Patrijny śmierci w twarz // I dalej "Bo wiać na jawie widzę // I co noc ai się śni // ŻE JA CO NIE ZGINEŁA // Wyrećnie z naszej krwi." /Edward Sienicki - poeta legionowy/. Wszelkie zaś próby integracji działań były odrzucone, jak choćby ta, która Piłsudski proponował 13.XII.1916 roku księciu Lubomirskiemu, oszołomemu przedstawicielowi orientacji pryncypialnie, w słowach: "Proszę księcia, my możemy we dwóch wziąć teras Polakę za żeb."

Powracając do oszów dzisiejszych, możemy z ulgą powiedzieć sobie, że przeciw program ogólny mamy jeden, jest jeden niepodległościowy, demokratyczny cel, jedna hierarchia celów pośrednich zakładająca, iż reaktywowanie "Solidarności", jako najskrajszej płaszczyzny organizowania Polaków do walki z totalitarnym systemem jest dążeniem najpilniejszym. Zaś występujące różnice dotyczą głównie metod działania, poglądów na przyszłość, a nie spraw bliźszych oceny sensowności i możliwości kompromisu z władzami PRN, aby jak najbardziej obrzyły koszt przemian. A są to przeciw różnice w porównaniu z orientacjami sprzed 80 laty - doprawdy niewielkie.

SPOŁECZEŃSTWO

Mimo różnorodności wymienionych wcześniej orientacji szanowanie polityczne społeczeństwa na początku wojny było niewielkie. Związek Walki Czynnej i Polscy Drużyny Strzeleckie - tworzące przysięgi Legiony Piłsudskiego liczyły w sierpniu 1914 roku odpowiednio - 300 i 450 osób. PPS - z trudem doliczyły się choćby 500 działaczy, podobnie Polskie Stronnictwo Ludowe. Porównywalny stopień liczebności swych zwolenników osiągały środowiska narodowo-demokratyczne i lejalistyczno-austriacko-pruskie. Polska Organizacja Wojskowa także szacowana od niewielkiej grupy osób. Bibuły było niemal przezgane z zachodku kilka tytułów gazet, książki i broszury prawie wyłącznie przegane z zachodku, a powiaka manifestacja uliczna 29.XI.1914 była najawisim odosobnionym. Wprawdzie w 1916 było o wiele lepiej, bo w lipcu tego roku PCW osiągnął stan 5 tysięcy osób, a w styczniu 1917 - 10 tysięcy, lecz z prasą nadal były kłopoty. Głównym piśmie był "Biuletyn" Centralnego Komitetu Narodowego /utworzonego z PPS, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Niezawisłości, Narodowego Związku Robotniczego, Związku Niepodległości i Związku Radyków/ drukowany niez-

Pierwszy okrągły stół

Władze PRL wiele mówią o tym, że koncepcja "okrągłego stołu" była wysuwana przez nie od dawna. Przy-
pomnijmy zatem, przebieg i konse-
kwencje pierwszego "okrągłego
stołu" władzy ze społeczeństwem.
(Redakcja)

Dnia 18 czerwca 1945 r. rozpoczął się w Moskwie proces szesnastu czołowych działaczy politycznych i wojskowych podziemia okupowanej Polski. Przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR stanęli: Leopold Okulicki, Jacek Staniśław Jankowski, Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz, Antoni Pajdak, Kazimierz Pużak, Aleksander Zwierzyński, Kazimierz Bagiński, Stanisław Mierzwa, Zbigniew Stypulkowski, Eugeniusz Czarnowski, Józef Chaciński, Franciszek Urbański, Stanisław Michałowski, Kazimierz Kobylański i Józef Stemler-Dąbski.

W akcie oskarżenia zarzucono:
- Okulickiemu, Jankowskiemu, Bieńowi i Jasiukowiczowi to, że "... byli organizatorami i kierownikami polskiej organizacji nielegalnej na zapleczu Armii Czerwonej na terytorium zachodnich rejonów Białorusi i Ukrainy oraz na Litwie i w Polsce, i działając w myśl wskazań tzw. polskiego rządu emigracyjnego w Londynie kierowali robotą destrukcyjną przeciwko Armii Czerwonej i Związkiowi Radzieckiemu. Wyżej wymienieni byli organizatorami aktów terrorystycznych na oficerach i żołnierzach Armii Czerwonej, aktów dywersji i nalotów nielegalnych oddziałów zbrojnych, prowadzili wroga ZSRR i Armii Czerwonej, propagandę, zaś oskarżony Okulicki przez tego prowadził działalność szpiegowska w zapleczu Armii Czerwonej."
- Pajdakowi, Czarnowskiemu, Chacińskiemu, Urbańskiemu, Pużakowi, Zwierzyńskiemu, Bagińskiemu, Mierzwie, Stypulkowskiemu, Mi chałowskiemu, Kobylańskiemu, Stemler-Dąbskiemu to, że "... brali udział w destrukcyjnych polskich organizacjach na terytorium Polski w zapleczu Armii Czerwonej, wiedzieli o niewypełnianiu przez kierowników nielegalnych organizacji rozkazów radzieckiego dowódcy wojskowego dotyczących zdania stacji radiowych, drukarni, broni i amunicji, które były wykorzystywane w celach przestępczych."
Ile bezczelności i cynizmu kryje się w tak przewrotnie sformułowanym oskarżeniu?

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak mogło dojść do tego procesu, należy ominiąć się do ustalen z konferencji w Teheranie i Jaoicie, gdzie były omawiane również sprawy Polski.

Już w Teheranie trzej sojusznicy porozumieili się w sprawie jej zachodniej granicy, zgadzając się na okrojenie Polski ze wschodnich obszarów /stanowiących prawie połowę naszego państwa/ i przyłączenie ich do ZSRR. W sprawie granicy zachodniej ustalono, że przebiegać będzie na Odrze. Ponadto Stalin na konferencji w Jaoicie wysunął propozycję, by południowy jej odcinek stanowiła Nysa Łużycka, na co nie zgodzili się Roosevelt i Churchill. Wówczas Stalin zaproponował ustalenie zachodniej granicy Polski na konferencji pokojowej.

Kluczową kwestią dotyczącą Polski omawiana na konferencji w Jaoicie była sprawa utworzenia rządu polskiego. Postawiono poszerzyć klikę Osóbki-Morawskiego o działaczy stronnictw demokratycznych z kraju i emigracji

ularnie w 4 tysiącach egzemplarzy. Po upadku "Piuletymu" /100 i ostatni numer w maju 1917/ rozpoczęła ukazywać się "Chwila", po niej "2 dnia", a następnie tygodnik POW "Rząd i Wojsko". Natomiast zmiany w sferze aktywności masowej były znacznie większe. Przekłosem stało się wyjście Rosjan z Warszawy 5. VIII. 1915. Od tego momentu kongresówka zaczęła oddychać wolnością. Akt 5. XI. 1916 roku proklamujący powstanie w przyszłości niewielkiego państwa polskiego i dziedziczna monarchia i konstytucyjnym ustrojem jeszcze bardziej rozpalili te nastroje. Wcześniej rozpoczęła się seria manifestacji, która w szczytowym momencie doprowadziła do wielkiej ulicznej demonstracji i pochodu 3.V.1916 roku. Głównymi jej hasłami były zwolnienie "wolność, całość, niepodległość". Za tym wszystkim szła powszechna wola niezależności artykułowana zarówno w programach, jak i wśród szarych obywateli. W takiej sytuacji zarysowała się nawet koncepcja - niestety nie doszła do skutku - aby zamochem stanu przygotowywanym przez CKN i część Narodowej Demokracji budować niepodległe państwo polskie, powkąd jego rząd i z pozycji faktów dokonanych rozmawiać z okupantami. Wnioskując z takiego rozwoju wydarzeń osiągnięcia niepodległości nie mogło wydawać się mroczką.

Patrząc na dzisiejsze czasy uderza nas znacznie większa aktywność opozycji, zarówno w sferze ilości osób zaangażowanych /sama KPN ocenia swój stan na ok. 1,5 tys. aktywnych działaczy, nie wspominając o sympatykach i członkach biernych/, jak i w kwestii materialnej. Ogromna ilość periodyków, broszur, książek, polskojęzyczne radiostacje, Radio Podziemia, video, cotygodniowe cykle wydawnicze gazet o kilkuset tysięcznych nakładach nie dają nawet porównywalną sytuację. Wspomnieć należy także o większej z pewnością determinacji, powszechniejszej świadomości celu i woli zmian. Wprawdzie, bez wątpliwości, przeciwnik też jest silniejszy, lecz w ogniu przemian i przy rewolucyjnej ich dynamice - siły powstawania nowego i rozpędzenia starego świata nie wyglądają w porównaniu o wiele gorzej. Podkreślenia wymaga również większy wpływ Sierpnia 1980 roku na czasy obecne, niż analogicznej Rewolucji 1905 roku na czasy ówczesne. Warta konstatacji jest także uwaga, że podobnym świadomościowo zjawiskiem jak opuszczenie Warszawy przez Rosjan jest dziś zakamywanie się polityki stanu wojennego, "okrągły stół", oficjalne uznawanie opozycji.

UKŁAD MIĘDZYNARODOWY

Przez długi czas trwania I wojny światowej sprawa polska była traktowana albo jako kwestia wewnątrzrosyjska, albo wewnątrzprusko-austriacka. Wolne państwa zachodu starannie unikały jakiegokolwiek zaangażowania się w problematykę suwerenności państw okupowanych, zachowując daleko idącą neutralność. Pozytywnym aspektem ówczesnego układu międzynarodowego była natomiast licząca państw zaborczych w ich koncesjach na rzecz Polaków. Rosja obiecywała nam zjednoczenie ziem pod berłem cara, a państwa centralne niepodległość szczerobogiego państwa. Jakościową zmianę stanowiło dopiero słynne orędzie Prezydenta USA Wilsona z 22.I.1917 roku traktujące m.in. o "Polsce wolnej, niepodległej, rządzącej się samodzielnie."

Także i w tej płaszczyźnie okres obecny wydaje się wypadak korzystniejszy. Przede wszystkim nie tylko nie jesteśmy pod zaborem trzech państw, nie tylko nie musimy wykorzystywać konfliktu między okupantami, ale przeciwnie - wolny świat zaangażował się w naszą walkę o prawa obywatelskie i samostanowienie. Oświadczania i wypowiedzi zachodnich mężów stanu od Ronalda Reagana i George Busha po panią Thatcher, przez przywódców Francji, RFN, Włoch i szeregu innych państw stanowią pomoc polityczną i moralną, której znaczenia nie można przecenić. Niewątpliwie istotna i mająca silny wpływ na naszą sytuację jest także sfera materialna - restrykcje ekonomiczne zmuszające władze PRL do negocjacji z opozycją oraz sama pomoc materialna dla niezależnych murtów w Polsce.

EKONOMIA

Przed 80 laty głównym polskim problemem w tej mierze było rozbitcie kraju na trzy odrębne organizmy gospodarcze znajdujące się w rozmaitych stadiach rozwoju. Fakt ten służył nawet Róży Luxemburg jako dowód, iż samo zjednoczenie tych ziem w jednolite państwo polskie stało się niemożliwością. Dzisiaj zasadniczą trudnością jest przejście z niesprawnego systemu socjalistycznego do systemu wolnorynkowego kontrolowanego przez organa demokratycznego państwa. Trudno jest w jakikolwiek sposób porównywać te problemy.

KOŚCIÓŁ

Znany historyk katolicki ks. Daniel Giszewski nie potrafił wskazać w swej książce imnej roli Kościoła w okresie walki o niepodległość, jak akcje charakterystyczne i dobroczynne, skupione głównie wokół Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny zorganizowanego przez biskupa Sapieghę. Oczywiście należy podkreślić także zaangażowanie Kościoła katolickiego w sprawę zachowania polskości, ale dotyczy to głównie okresu nieco wcześniejszego... Tylko nieliczni duchowni, jak biskup lwowski Władysław Bandurski popierali koncepcje i działania Piłsudskiego. Zdecydowana większość księży oszła się związana z nurtem prorosyjskim. Aroybiakup Kakowski ograniczył się do spraw religijnych i lojalności wobec władzy, zaś przed wkroczeniem Niemców do Warszawy zabronił duchowieństwu jakiegokolwiek aktywności politycznej. Z ostatniego roku wojny wspomnieć trzeba, iż abp. Kakowski jako jeden z trzech regentów był stanowczo przeciwny oddaniu władzy Piłsudskiemu. Obecnie Kościół jest nie tylko ostoją polskości i niezależności, ale także mecenasem wielu działań kulturalnych, ośrodkiem pomocy potrzebującym, oraz mediatorem którego zaangażowanie po stronie narodu nie budzi żadnych wątpliwości. Tyczące parafii jest dziś bazą niepodległościowych dążeń Polaków, że wymienić tylko ośrodki inspirowane przez ks. Henryka Jankowskiego, ks. Stanisława Makowskiego, czy przede wszystkim zamordowanego księdza Jerzego Popiełuszka.

EMIGRACJA

Rozbitcie społeczeństwa polskiego na orientacje dało znać o sobie także na emigracji i wśród Polonii. Wszelkie jednolite akcje były wżajemnie neutralizowane przez koncepcje przeciwnostawne. Władciwie prza misją Ignacego Paderewskiego zniechęcają do umiędzynarodowienia sprawy polskiej i akcjonierstwa zachodu do pomocy politycznej trudno wskazać działania, które zakończyły się pełnym sukcesem. Dopiero na początku roku 1917 udało się powołać w USA szkołę podchorążych i ekspedycję do Francji pułki przysiężnej armii polskiej. Także pod koniec wojny rozpoczął działalność Komitet Narodowy Polski we Francji, gdzie również uzyskano prośbę na formowanie oddziałów wojskowych.

PIERWSZY OKRĄŻEŁY STÓŁ

/z pominięciem Rządu polskiego w Londynie/ oraz jak najszybciej przeprowadzić wolne wybory do sejmiku. W celu reorganizacji rządu lubelskiego miały się odbyć konsultacje ewentualnych kandydatów, którzy weszliby w skład tzw. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Jako konsultantów powołano: Włodzisława Mołotowa /23 sierpnia 1939 r. podpisał on układ z Ribbentropem dokonujący IV rozbiór Polski/, ambasadora Archibalda Clarka i ambasadora Averella Harrimana. Nie było jednak wiadomym kto, poza członkami "rządu" Osóbki, będzie konsultowany. Rząd Arciszewskiego został wykluczony. Pod uwagę mogli być brani jedynie politycy ugrupowań demokratycznych z emigracji nie współpracujący ściśle z tym rządem i przedstawiciele partii demokratycznych w kraju. Kandydatem postawiono dwa warunki - wyjście z podziemia i podjęcie działalności jawnej oraz uznanie postanowień jędrzejowskich. Warunki były niemal nie do przyjęcia, lecz obęć zapewnienia spokoju ludziom i podjęcia odbudowy kraju dla wielu działaczy była argumentem decydującym. Poza tym wejście w skład rządu tymczasowego przedstawiciele partii demokratycznych działających w Polsce na terenie okupowanego kraju, było jedyną szansą, że będzie on reprezentantem narodu polskiego.

Na przedstawicieli Polski Podziemnej ciążyła odpowiedzialność za dalsze losy kraju. Byli jej świadomi, czego wyrazem jest uchwała z dnia 22 lutego 1945 r., podjęta na podziemnym posiedzeniu Rady Jedności Narodowej, zapowiadającego postanowieniami jędrzejowskimi.

RJN wybrał delegację do przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami wielkich mocarstw, które miały się odbyć w Moskwie. W skład delegacji weszli: Jan Stanisław Jankowski - wicepremier i delegat rządu; Adam Bien, Stanisław Jasiukowicz i Antoni Pajdak - członkowie Krajowej Rady Ministrów; Kazimierz Pużak - przewodniczący Rady Jedności Narodowej; Aleksander Zwierzynski - jej wiceprzewodniczący; Franciszek Urbanowski - sekre-

tarz; Kazimierz Bagliński, Józef Chociński, Ageniusz Czarnecki, Kazimierz Kobylański, Stanisław Michałowicz, Stanisław Mierza i Zbigniew Stypułkowski - członkowie; gen. Leopold Okulicki - dowódca AK; Józef Stenler-Dąbki - tłumacz; Józef Kobyliński, Stypułkowski - reprezentowali Stronnictwo Narodowe; Jankowski, Chociński, Urbanowski - Stronnictwo Pracy; Bien, Bagliński, Mierza - Stronnictwo Ludowe; Czarnecki i Michałowicz - Zjednoczenie Demokratyczne; Pużak i Pajdak - Polska Partia Socjalistyczna.

Strona sowiecka zobowiązała się przetransportować polskich delegatów. Na lotnisku na Okęciu postawiono dwa samoloty z sowiecką obsługą. Samoloty jednak nie doleciały na zadane miejsce rozmów. Delegatów prosto z samolotów przewieziono do więzienia na Żubiankę. Amerykanie i Angliowie nie zrobili nic w sprawie uwolnienia 16 Polaków z rąk sowieckich.

Owych szesnastu przedstawicieli Polakiego Państwa Podziemnego sowieci uznali za swych zagorzałych wrogów, gdyż nie pogodzili się oni z zajęciem wschodnich terenów polskich we wrześniu 1939 r. i traktowali ZSRR jako okupanta, tak samo jak Niemcy hitlerowskie. Ponadto cieszyli się oni w Polsce ogromnym szacunkiem i autorytetem, jako ci, którzy podczas okupacji kierowali zwojem politycznym i społecznym kraju i walką o wolność. Rada Jedności Narodowej na posiedzeniu odbytym 25 marca 1945 r. w Warszawie podjęła uchwałę, która miała być drogowskazem dla 16-tu delegatów. Oto jej fragment: "Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, jeśli na podstawie dostateczny autorytet wobec własnego narodu i wobec świata, musi się oprzeć o współdziałanie przedstawicieli wszystkich zorganizowanych sił narodu, a przede wszystkim tych partii i grup demokratycznych, które przez 5 z górą lat kierowały walką podziemną Polski. Konsultacje w sprawie utworzenia tego rządu muszą objąć również oficjalne przedstawicielstwo Polski Podziemnej w postaci naszego legalnego rządu w Londynie, jak też Rady Jedności Narodowej w kraju, która skupia wszystkie niepodległościowe i demokratyczne stronnictwa polskie. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, jeśli nie ma być marionetką w obym ręku, musi otrzymać pełną swobodę działania na terenie Polski bez in-

terencji obcych wojskowych i politycznych organów. Wojsko polskie musi być całkowicie oddane do dyspozycji rządu polskiego i zjednoczone pod polskim dowództwem na wszystkich stopniach, we wszystkich swoich formacjach."

Czy Stalin kiedykolwiek chciał szczerze, aby ludzie zajmujący takie stanowisko, mogli wziąć udział w konsultacjach lub wejść w skład tworzonego rządu?

Sąd Radziecki skazał polskich przywódców na kary od 10 lat do kilku miesięcy więzienia. Część z nich, z gen. Okulickim na czele, nigdy nie powróciła do kraju, podstępnie zamordowana w sowieckich więzieniach.

Znamienny jest również fakt, że 21 czerwca 1945 r., a więc w dniu ogłoszenia wyroku, powstał /także w Moskwie/ rząd "jedności narodowej" z Osóbka-Morawskim na czele i Gomulka oraz Mikołajczykiem jako wicepremierami.

Elżbieta Michalak

Integracja krakowska.

3 listopada br. zebrani w Krakowie przedstawiciele regionalnych struktur KPN, LDP"n", PPS, Ruchu "Odwaga i Prawda", Solidarności Walczącej zawiązali Tymczasową Komisję Stronnictw Niepodległościowych Małopolski. Poniżej fragmenty oświadczenia TKSN:

"Podstawą naszej inicjatywy są przyjęte w dniu 11 X br. w Warszawie ugodzenia przedstawicieli kierownictw krajowych siedmiu ugrupowań niepodległościowych. Naszym celem jest: integracja niepodległościowej opozycji politycznej w regionie, wspieranie działań zmierzających do odbudowy legalnej działalności NSZZ"Si", doprowadzenie do wolnych wyborów w Polsce."

Rzecznikiem Komisji został Zygmunt Lenyk, Kraków, ul. Zakątek 7 m.16, tel. 37-63-03. Komunikat podpisali: za KPN - R. Bocian i A. Izdebski, za LDP"n" - J. Wiślicki, za PPS - A. Waluś, za R"OIP" - J. Smagowicz, za SW - K. Tarnopolski.

Proces we Wrocławiu.

26 września we Wrocławiu odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Piniowskiemu i dwóm innym osobom pod zarzutem napadnięcia na funkcjonariusza. Sąd postanowił, że rozprawa będzie się odbywała przy drzwiach zamkniętych. Zebrana przed salą rozpraw publiczność zaczęła głośno domagać się zerwania z praktyką kapturkowych sądów politycznych. Rozwinięto dwa transparenty KPN: "Komuniści uwolnijcie socjalistów - KPN Kraków" oraz "Uwolnić obrońców robotniczych - górnicy KPN Jasztębie". Milicja zatrzymała kilka osób m.in. Ryszarda Bociana z KPN, który został następnie skazany na grzywnę z zamiarą na areszt. Rysiek wyszedł po trzech dniach, gdy władze zgodziły się, aby grzywnę zapłacił ktoś z zewnątrz. Sądzeni PPS-owcy dostali wyroki w zawieszeniu.

Strastowanie.

Oświadczenie, że nie wypowiedziałem twierdzeń, jakie mi przypisuje pismo "Wola" w numerze z 10 października br.

Grzegorz Rossa

KELNER MIMO WOLI

ciąg dalszy ze str. 2

Po trzecio: "opieka sąsiadów".

Każdy wytrawny kelner wie, że najlepsze dania podaje się na koku, co jednak zrobić gdy same danie jak i kelner-redaktor nie pachną szczerze i kładnie.

Wojciech Gawkowski

PS. Popieram także koncepcję "PWA", żeby Ryszard Wojna wytoczył Młocwieskiemu proces o naruszenie praw autorskich w kwestii mówienia o "opiece sąsiadów"

"Gazeta Polska" nr. 16/47 str. 4

Z pewnością zabrakło ówczesnej emigracji występującej, obecnie siły i znaczenia obywateli polskiego pochodzenia w krajach zachodnich. Zabrakło także istnienia tak doniosłego ośrodka jak dotychczasowy Rząd Rzeczypospolitej na wychodźstwie, lub też jak preny Kongres Polonii Amerykańskiej. Akcja pomocy charytatywnej podjęta przed 80 laty przez Centralny Komitet Ratunkowy Polski podobnie nie przybliżyła się choćby do skali obecnej pomocy.

PORA NA PODSUMOWANIE

Mając sobie sprawę ze znużenia analogii historycznych i z widocznego wpływu "myślenia zyczeniowego" na tak budowany wywód o lepszej obecnej sytuacji Polski niż w latach 1915-1916. Jednakże warto przytoczyć opinie takiego autorytetu, jakim jest Ojciec Innocenty J.M. Bocheński, który twierdzi, że "Kiedyś Polskę odbudowywali w 1918 roku - ja to przeżyłem - to szanse były dużo mniejsze niż obecnie, byliśmy rozbrani przez trzy mocarstwa i ktokolwiek by wygrał, nie było widać, jak byśmy doszli do niepodległości." Sadzę, że są to zdania warte uwagi.

Jaka wobec tego może być przyszłość? Władze będą naprzemian ustępowały i utwardzały swe stanowisko - pogłębiając tym kryzys polityczny i gospodarczy; rozpad systemu PKR będzie postępował wraz z rozwojem instytucji przyszłej III Rzeczypospolitej - takimi jak niezależny parlament czy nawet rząd; w społeczeństwie będzie się upowszechniać postawa aktywna. Aż w pewnym momencie dojdziemy do punktu, gdy siły narodu przeważą i będziemy mogli, tak jak w 1918 roku niemal bez oporów rozbrajać przeciwnika i przejmować państwowe instytucje. I wtedy my osiągniemy nasz 41 listopada.

8.XI.1988

Krzysztof Król

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Korespondencje prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m.26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyskutującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.

30 zł